



Seminarium, jak często się mówi, jest sercem diecezji, które wydaje młodą krew dla życia całego organizmu Kościoła. Jest jedyną uczelnią, wychowującą przyszłych pasterzy, dobrych pasterzy, aby troszczyli się o owczarnię Pana.

O powołaniu, wychowaniu i życiu Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie opowiedział jego Dobry Pasterz ks. Rektor Józef Staniewski. **- Ksiądz Rektor pracuje w formacji od kilku lat, najpierw jako prefekt, obecnie jako rektor seminarium. Jak Ksiądz ocenia rolę rodziny na drodze do kapłaństwa? Na Białorusi coraz więcej jest rozbitych rodzin, gdzie matki samotnie wychowują swoje dzieci. Dlatego nie wiedzą one o roli ojca, co źle wpływa na obraz Boga oraz postrzeganie przełożonego. Jak temu zaradzić na drodze formacji?**

- Bardzo dobrze, że Ksiądz Redaktor rozpoczął od sedna sprawy, od rodziny, gdzie człowiek otrzymuje od Pana Boga dar życia i poznaje otaczający świat. Błogosławiony Jan Paweł II nazwał rodzinę pierwszym seminarium. Ponieważ tu człowiek poznaje prawdy wiary wyrażające się w codziennym pacierzu, we wspólnym uczestniczeniu w niedzielnej Mszy św., tu też w dalszej perspektywie dokonuje się budzenie i rozeznanie powołania. I chociaż sytuacja, w której znajduje się dziś rodzina życzyłaby wiele do naprawienia, Pan Bóg nie przestaje zadziwiać nas nowym powołaniem również i w takiej rodzinie. Stwierdzamy wtedy za bł. Janem Pawłem II, że to po prostu Dar i Tajemnica. †



Dlatego, powołanie syna stanowi rodzinie wyzwanie do rewizji swego dotychczasowego życia. Bywa tak, że ojciec, dowiedziawszy się o powołaniu syna, zmienia dotychczasowy tryb życia i powraca do rodziny i Kościoła. W celu lepszego zrozumienia i uprzytomnienia rodzinie, jak wielkim darem została ona obdarowana przez Boga, w seminarium są prowadzone rekolekcje dla rodziców naszych alumnów. Wszyscy razem pochylamy się nad powołaniem "naszych

dzieci", modlimy się i dzielimy się doświadczeniem. Albowiem wychowawcom seminarium jest bardzo ważne poznać atmosferę, w której wychowywał się nasz alumn. Rzeczywiście, klerykowi, który nie słyszał zdecydowanego głosu ojca, nie jest łatwo adekwatnie reagować na rozporządzenia młodych wychowawców. Dlatego ks. bp Aleksander, powołując wychowawców do seminarium, troszczy się o to, by grono księży profesorów było wielopokoleniowe. To ułatwia proces wychowawczy.

- Krótka rada dla kleryków i ich rodzin - jak się wspierać na trudnej drodze odpowiedzi na powołanie?

- Rodzina powołanego w naszym środowisku cieszy się zaszczytem i wyróżnieniem, to prawda i Bogu niech będą dzięki. Jednak rodzina powołanego musi uświadomić sobie konieczność współodpowiedzialności i współpracy w rozwoju powołania zarówno w okresie formacji seminaryjnej, jak i po święceniach poprzez dyskretną modlitwę i przykład wiary.

- Czy w ciągu ostatnich kilkunastu lat da się zauważyć różnicę u młodych ludzi w poddawaniu się procesowi formacyjnemu? W dzisiejszym świecie młodzi ludzie szukają zrozumienia. Mają mocne poczucie swoich praw, ale zachwiane poczucie obowiązku. Jak to pogodzić z wymogami formacji?

- Kandydaci do kapłaństwa, którzy dziś pukają do drzwi naszego seminarium, są dziećmi swojego czasu, mającymi zalety i wady, tak jak ich rówieśnicy. U młodzieży wszechczasów daje się zauważyć oznaki niedojrzałości emocjonalnej: niezdolność podejmowania odpowiedzialnych decyzji, reakcje nieproporcjonalne do zaistniałych problemów, nieumiejętność przyjmowania krytycznych uwag. Jednak obok tych czynników, pozytywne u kandydatów są postawy otwartości, szczerości, łatwość mówienia o sobie i pracy nad sobą oraz zdrowy krytycyzm. Godne podkreślenia jest szczere pragnienie radykalizmu na drodze realizacji prawdy, wolności i odpowiedzialności. Kandydaci do kapłaństwa, którzy dzisiaj stanowią grono alumnów Grodzieńskiego seminarium są zdolni do ponoszenia trudów na drodze realizacji ideałów, które ich zafascynowały. Właśnie na tym pozytywie są zaszczepiane wymogi formacji seminaryjnej. Negatywne zaś strony są "szlifowane" przy pomocy łaski Bożej i rzetelnej pracy grona wychowawców i profesorów seminarium.

- Czy uważa Ksiądz, że wychodzący z seminarium są dobrze przygotowani intelektualnie i emocjonalnie?

- Patrząc na naszych wychowanków - wczoraj, a kapłanów z tytułami naukowymi, profesorów katolickich uczelni Białorusi, duszpasterzy i budowniczych, pracowników urzędów kurialnych - dzisiaj, z satysfakcją odpowiadam twierdząco: tak, absolwenci Grodzieńskiego seminarium są dobrze przygotowani do pracy na niwie Pańskiej. Ośmielam się jednak więcej powiedzieć o "w

ychodzących z seminarium", ponieważ nie wszyscy opuszczają mury seminarium uwieńczeni święceniami prezbiteratu. W większości znanych mi przypadków są to dobrzy studenci wyższych uczelni, troskliwi ojcowie rodzin, zaangażowani parafianie, przykładowi obywatele, w tym momencie mówię o alumnach, którzy z pewnych powodów opuścili seminarium, lecz nie zatracili otrzymanego tam bagażu mądrości życiowej.

- Jak powinna wyglądać formacja młodych kapłanów po opuszczeniu seminarium?

- Dojrzewanie w kapłaństwie wykracza poza czas formacji seminaryjnej, wypełniając czas

posługi duszpasterskiej presbiterów. Dlatego potrzebna jest stała formacja kapłanów, która polega nie tylko na nieustannym pogłębianiu różnych aspektów formacyjnych, ale przede wszystkim na harmonijnym ich łączeniu w wewnętrzną jedność, aby posłużyła podtrzymaniu i rozwojowi świadomości i zdumiewającej prawdy o tym, że kapłan jest sługą Chrystusa i szafarzem tajemnic Bożych. W tym też celu Konferencja Biskupów Katolickich Białorusi przygotowała dokument "Zasady formacji kapłanów na Białorusi" zatwierdzony przez Watykańską Kongregację Edukacji Katolickiej, w którym poświęciła wspomnianemu zagadnieniu cały rozdział. W praktyce realizuje się to poprzez konferencje i sympozja naukowe, dni skupienia, warsztaty. Jednym słowem chodzi o to, aby kapłan widział siebie zawsze w prawdzie oczyma Chrystusa, strzegł tej prawdy i odnawiał swoją wiarę, gdy sprawuje posługę kapłańską.

- Jakich rad Ksiądz Rektor udzieliłby klerykom oraz księżom, zaczynającym pełnić posługę kapłańską?

- Ks. Jan Twardowski tak mówił do kapłanów: "Pamiętajcie, że będą chwile rozczarowania w waszym kapłaństwie. Będziecie chcieli mówić ludziom o Bogu, a oni będą patrzeć, czy jesteście przystojni, czy umiecie śpiewać, czy jesteście ludzcy – a o Boga nie będą pytać. Będziecie rozczarowani, bo was przygotowali do czego innego – a czego innego ludzie od was będą chcieli". Coś podobnego można zauważyć dzisiaj w naszym społeczeństwie. Nie wolno jednak rozpaczać i zniechęcać się. Trzeba pamiętać, że sensem posługi każdego kapłana wszystkich czasów jest zawsze to samo – mówić światu o Panu Bogu i dawać Boga poprzez posługę sakramentalną. Nuncjusz Apostolski na Białorusi Arcybiskup Claudio Gugerotii, odwiedzając nasze seminarium, powiedział między innymi: "Trzeba być kapłanem Eucharystii, a także człowiekiem Eucharystii. Budować żywą wspólnotę Kościoła". To jest sedno posługi kapłańskiej. Zwracając się do wszystkich, chciałoby się prosić: pozwólcie księdzu być księdzem, a zobaczycie, jak bardzo pomoże on wam być człowiekiem.

- Dlaczego nauka w seminarium trwa aż 6 lat?

- Seminarium duchowne jest uczelnią wyższą, ale specyficzną, ponieważ w seminarium studiuje się na dwa sposoby: na sali wykładowej i w kaplicy na kolanach. Chodzi o to, aby człowiek, który usłyszał głos Boga, poznał Tego, który go wyprowadził z domu rodzinnego i tak się z Nim zaprzyjaźnił, aby mógł później innym o Nim opowiadać. Aby móc nauczać w imię Chrystusa, trzeba studiować całe Magisterium Kościoła. A tu już mamy do czynienia z wysiłkiem intelektualnym, takim, jak wykłady i studium osobiste. Innymi słowy, seminarium duchowne to uczelnia, gdzie angażuje się cały człowiek – jego serce i intelekt. To uczelnia, która nie tylko przekazuje wiedzę, ale i formuje człowieka. Właśnie nad tym, między innymi, trdzą się klerycy w seminarium, a formacja człowieka nie zna granic.

- Mija 7 lat odkąd Ksiądz Rektor stoi na czele Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. Jak Ksiądz Rektor postrzega Alma Mater z perspektywy dnia dzisiejszego, biorąc pod uwagę lata pracy jako prefekta i profesora tej uczelni?

- Trochę sentymentu. Na to pytanie postaram się odpowiedzieć klasycznym przykładem. Otóż, podróżującego autokarem kleryka zapytał wścibski współtowarzysz: "Dokąd jedziesz?" Odpowiedział mu: "Wracam do Domu". Zaś na kolejne pytanie: "Gdzie byłeś?", odpowiedział: "W Domu".

Od 1990 roku seminarium jest moim Domem, czułem to będąc alumnem, potem prefektem,

teraz rektorem. I nie chodzi o dom w sensie materialnym, lecz o panującą tu atmosferę. Stąd, pragnieniem moim jest, aby każdy, zarówno wychowawca, jak i kleryk mógł czuć się tu jak w domu rodzinnym.

- *Sprawowanie funkcji rektora to wielki zaszczyt, a jednocześnie odpowiedzialność za całokształt życia seminaryjnego. Co wchodzi w zakres obowiązków rektorskich?*

- Jest powiedziane: "Nie wiecie, o co prosicie, ale będzie wam dane". Owszem, zgadzam się z Księdzem Redaktorem, że być rektorem to zaszczyt. Swego kolorytu nadają temu uroczystości kościelne i spotkania z władzami świeckimi, kiedy słyszy się: "Wasza Magnificencja". Dobrze, że jest ta druga część pytania o obowiązkach, bo inaczej by człowiek spoczął na laurach. Obowiązki rektora wyznaczone są przez prawodawcę kościelnego w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w dokumentach Stolicy Apostolskich, Zasadach formacji kapłanów na Białorusi, Statucie i regulaminie seminarium i na pewno jeszcze czegoś nie uwzględniłem. Odsyłam, więc zainteresowanych do zapoznania się z powyższymi dokumentami. A tak na serio, mam obowiązek bycia człowiekiem. Za pośrednictwem "Słowa Życia" proszę wiernych o modlitwę, bym sprostął zadaniu, jakie mi powierzył ks. bp Aleksander.

- *Jak układają się relacje między Księdzem Rektorem i klerykami?*

- To pytanie raczej proszę kierować do alumnów i absolwentów seminarium. I przyznam się, że chętnie poznałbym odpowiedzi (anonimowo), aby potem sprostać oczekiwaniom wspólnoty.

- *Nowe czasy - nowe wyzwania dla kapłanów XXI wieku. Jak Ksiądz Rektor widzi odpowiedzi na nowe wyzwania w XXI wieku?*

- Dzisiaj często słyszy się: nowe czasy, nowe wyzwania. W liście skierowanym do naszej wspólnoty 29 czerwca 1997 roku, bł. Jan Paweł II pisze: "Wyższemu Seminarium Duchownemu w Grodnie życzę, aby zawsze tworzyło autentyczną wspólnotę uczniów zgromadzonych wokół Chrystusa - Dobrego Pasterza, przygotowujących przyszłych kapłanów świadomych swojej misji w Kościele i świecie". Było to zaznaczone na przełomie wieków. Dzisiaj, zwracając się do kapłanów, papież Benedykt XVI zaznacza: "Ludzie czekają na kapłana, jako specjalistę od spraw duchowych". Uważam, że są tu zawarte odpowiedzi i udzielone wskazówki Wielkich Papieży przełomu tysiącleci na nowe wyzwania, do których to przysłuchać się zachęcam wszystkich, stawiając czoło wyzwaniom XXI wieku.

□ - *Jakie zmiany organizacyjne należą do planów Księdza Rektora?*

- Nowe – to dobrze zrozumiane stare. Co do zmian, potrzebne są nam raczej refleksja, analiza, pochylenie się nad praktyką Kościoła w sferze wychowania. Dlatego uważam, że nie tyle są potrzebne zmiany, ile profesjonalne, ludzkie podejście do swoich obowiązków i praw wszystkich, kto stanowi wspólnotę Grodzieńskiego seminarium.

- *Czy planowane są zmiany w pracy nad formacją alumnów?*

- W jakieś mierze na to pytanie już odpowiedziałem. Zmiany, zmiany, a kiedy pracować? Ale spróbujmy. Słowo "wychowanie" przestało być w modzie, a tym, kto wychowuje nie są już tylko rodzice i przełożeni, lecz także telewizja, gry komputerowe i Internet. Młody człowiek szuka odniesienia do Boga, potrzebuje duchowości, ale coraz częściej obojętnie odnosi się do wymagań dyscypliny kościelnej. Z trudnymi sprawami idzie do przyjaciela, i to on staje się

nie lękajcie się odpowiedzieć „Tak”

Wpisany przez ks. Алєг Канановіч
27.04.2012 01:00

"wyrocznią" spraw osobistych. Uważam, że konieczne jest jeszcze bardziej zaakcentować osobowy, indywidualny wymiar wychowania. Seminarium powinno być miejscem, gdzie alumn nie tylko zdobywa wiedzę, ale przede wszystkim realizuje się jako osoba. O tym w 2010 roku, odwiedzając nasze seminarium, powiedział Prefekt Watykańskiej Kongregacji do Spraw Nauczania Katolickiego Kardynał Zenon Grocholewski. Potrzebna więc jest kultura dialogu, która polega na uważnym słuchaniu. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, co mówimy i jak mówimy. Z jednej strony, prowadzenie dialogu, z drugiej zaś, sprawowanie władzy nad wychowankami. Ważna jest dyscyplina, by umieć hamować i pobudzać swoje reakcje.

Dziękując redakcji "Słowa Życia" za udzielenie uwagi problematyce wychowania i naszego seminarium, pragnę podziękować wszystkim Ludziom Dobrej Woli za modlitwę i wsparcie finansowe. Zapewniamy Was, kochani, o naszej modlitewnej pamięci. Do Was, młodzi Przyjaciele, kieruję już znane: Odwagi, nie lękajcie się odpowiedzieć "Tak" na Chrystusowe wyzwanie.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.